

Ambicja to jedyne cenne hasło naścienne
Kiedy kolejno gasną lampki, uczucia i więź
Ściemniając sam sobie, że kiedyś ujrzą światło dzienne
Marzenia senne (uaaaa), więc
Kiedy zapada noc, mam jasność, że
Będę śnił o tym, przez co nie mogę zasnąć już
Włożony trud, wyjęty hajs
Był sobie król, był sobie paż
Jestem artystą, mój plan to zabłysnąć w Hessdalen
Artystą - powiedziałem to, czy tylko pomyślałem?
Zapalają się latarnie miasta i błyszczący asfalt
A ich ckliwe kłamstwa stają się prawdziwe jak parezjasta
Bez fizyki, agonii, bólu i Alghedonii
Scena, gdy uciekasz, to ta jedna z moich ulubionych
Oczy szeroko zamknięte, wciąż martwe receptory
Powiedz mi dokąd tak biegnę i o czym śnią niewidomi
Dlaczego marznę w tym cieple, trzymając dłonie przy dłoni
Świadomie nucąc ten requiem, chcę zabrać więcej niż oni
Dogonić cię i beztrósko zabijać czas
Ale to chyba nie w tym śnie; Vanilla Sky

Tak zwane "Prawdziwe ja" wzywa cię do odpowiedzi
I gdy ambicja to jad, co w tobie głęboko siedzi?
To będziesz tym jadem pluł i słabych przecinał w pół
Pożegnaj spokojny sen, ryju, bo on cię już nie odwiedzi

Jak już śpię, a rzadko śpię...
Jak już śpię, a rzadko śpię...
Znam ten zaułek, zawsze bałaś się leków na sen
I tego typa, który krzyczał new age
I te fure, i ten trunek, kurwa, trunek, który piłem wcześniej
I te bramy, i te...
Fajnie, że jesteś, fajnie, że jesteś
Fajnie, że jesteś, fajnie, że jesteś
Nie trzeba było umierać, to moja bezsenność
Dla jednych... Nie kurwa, jeszcze nie teraz
Jeszcze nie teraz

Tak zwane "Prawdziwe ja" wzywa cię do odpowiedzi
I gdy ambicja to jad, co w tobie głęboko siedzi?
To będziesz tym jadem pluł i słabych przecinał w pół
Pożegnaj spokojny sen, ryju, bo on cię już nie odwiedzi

Małe zdarzenia, duże konsekwencje
Włożony trud, wyjęty hajs
To bez znaczenia, a może nawet trochę więcej
Open your eyes, open your eyes, open your eyes
Małe zdarzenia, duże konsekwencje
Był sobie król, był sobie paż
To bez znaczenia, a może nawet trochę więcej
Open your eyes, open your eyes, open your eyes